

Warszawa, 24 kwietnia 2021 r.

KOMENTARZ ZWIĄZKU PRZEDSIĘBIORCÓW I PRACODAWCÓW: DOBRZE, ŻE OTWIERAMY GOSPODARKE, ALE POTRZEBNE PRZYSPIESZENIE DLA FITNESS I GASTRONOMII

Związek Przedsiębiorców i Pracodawców od początku pandemii COVID-19 jest środowiskiem najsilniej sprzeciwiającym się lockdownowi, a w okresach obowiązywania restrykcji – opowiadającym się za jak najszybszym otwieraniem gospodarki. Uważamy, że ograniczanie możliwości funkcjonowania firm nie jest skutecznym modelem walki z epidemią. Niezależnie od tego, że część sektorów pozostaje w zamknięciu od jesieni 2020 roku, Polska i tak musiała zmierzyć się z trzecią falą pandemii.

Akcja szczepień, warunki pogodowe oraz naturalny rytm epidemii powodują, że liczba zachorowań spada, a sytuacja w systemie opieki zdrowotnej – choć nadal trudna i wymagająca – zaczyna się powoli normować. Powiązany z tym, ewidentny komunikacyjny zwrot w kierunku luzowania obostrzeń, który obserwujemy w ciągu ostatnich kilkunastu dni, z pewnością nas cieszy. Uważamy, że nie stać nas na kontynuowanie pomocowych transferów finansowych dla firm. Słusznie zatem, że coraz odważniej rozmawiamy o tempie i harmonogramie odmrażania gospodarki. Mimo pozytywów, niepokoić musi jednak wciąż restrykcyjne podejście do kwestii otwarcia najbardziej poszkodowanych przez pandemię branż, takich jak fitness czy gastronomia.

Z pojawiających się w przestrzeni medialnych wypowiedzi można wnioskować, że choć niedługo po weekendzie majowym życie społeczno-gospodarcze może w pewnej części wrócić do normy, to na powrót w jakiegokolwiek formie do restauracji, czy klubów fitness, przyjdzie nam poczekać znacznie dłużej. Zastrzec trzeba, że są to akurat sektory, którym możliwość normalnego funkcjonowania odebrano na najdłuższy czas. Co więcej, są one zbudowane głównie z przedstawicieli polskiego małego i średniego biznesu, pozbawionego gigantycznego zaplecza kapitałowego.

Trudno nam zrozumieć przyczyny, dla których decyzja o umożliwieniu funkcjonowania tych sektorów miałyby zostać podjęta tak późno. Wśród rozmaitych badań wskazujących na miejsca, w których najczęściej dochodzi do zakażeń, znajduje się również wiele takich, które wprost wskazują na siłownie i restauracje, jako lokalizacje, w których wirusem zarażamy się bardzo rzadko. Obie te kategorie miejsc udowodniły w ubiegłym roku, że są w stanie bezpiecznie działać w warunkach podwyższonego rygoru sanitarnego – a akurat na siłowniach tego rodzaju standardy (związane m.in. z dezynfekcją sprzętu do ćwiczeń) obowiązywały jeszcze na długo przed pandemią.

W przypadku restauracji z kolei, istnieje możliwość wprowadzenia limitu przyjmowanych gości, czy też - w wariantcie minimum – dopuszczenia choćby możliwości funkcjonowania ogródków, racjonalnego również w kontekście pojawiających się coraz częściej głosów o bezcelowości obowiązku zakrywania twarzy maską na świeżym powietrzu.

Uwagę zwraca fakt, że najnowsze badania naukowe sugerują, że brak aktywności fizycznej może w jeszcze większym stopniu przyczyniać się do ciężkich przebiegów COVID-19, niż choćby otyłość. Utrzymywanie siłowni w zamknięciu naturalnie doprowadza do spadku aktywności wśród tych osób, które do tej pory podejmowały ją regularnie, a jednocześnie utrudnia podjęcie aktywności tym, którzy z uwagi na negatywne konsekwencje lockdownu (siedząca praca zdalna wykonywana z domu, brak ruchu fizycznego związanego choćby z przemieszczaniem się do biura) chcieliby zacząć ćwiczyć.

Mając na uwadze wszelkie powyższe uwarunkowania, ZPP stoi na stanowisku, że otwarcie siłowni i restauracji powinno być jednym z priorytetowych elementów programu otwarcia gospodarki. Nie

znajdujemy powodu, dla którego podmioty te miałyby pozostać w niemal całkowitym zamknięciu. Sytuacja ta generuje negatywne skutki zarówno dla samych firm, jak i dla dobrostanu i zdrowia obywateli, którzy mają ograniczone możliwości podejmowania aktywności fizycznej, czy bezpiecznego spotkania się z innymi.